

OBRONA INTERESÓW POLSKICH GÓRNIKÓW  
I ICH POKREWNYCH ZAWODÓW

# Głos Górnika

ORGAN ZWIĄZKU GÓRNIKÓW ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO



WYCHODZI 25-go KAŻDEGO MIESIĄCA

Nr. 5

KATOWICE, dnia 25-go maja 1938 r.

Rok XXXIV

## Kościół o związkach zawodowych

Rozwiązania kwestii socjalnej nie dokonają wysiłki i ustawy czysto państwowe. W myśl encyklik „Rerum Novarum” i „Quadragesimo” ustawy państwowe mają dążyć do obrony klasy robotniczej i jej interesów a szczególnie osłaniać własność prywatną, czuwać, by bezrobocie nie powstawało, otaczać szczególną opieką dobra duchowe pracujących, otoczyć swą opieką pracę dzieci i kobiet, sprawiedliwą płacę itd.

Obowiązki państwa są wielkie, ale choćby państwo wydawało prawa, urządzało instytucje wzorowe, nie zdołają one całkowicie zaspokoić, rozwiązać sprawy. Rozwiązanie problemu zależy w wielkiej mierze również od samych zainteresowanych tj. od pracodawców i pracobiorców. Państwo i Kościół urządzając instytucje, wydawając ustawy, napominając — przyczyniają się wiele do złagodzenia położenia społecznego. Sama nauka Kościoła o miłości i sprawiedliwości społecznej, o pracy, płacy itd. daje silne fundamenty do rozwiązania problemu.

Znaczenie jednak niemałe ma duchowe nastawienie pracodawców i robotników. Encyklika „Rerum Novarum” tak o tej sprawie pisze: „Wreszcie pracodawcy i sami robotnicy wiele w tej sprawie mogą zdziałać, a to osobliwie przez przystąpienie do takich instytucji, które niosą stosowną pomoc ubogim i zbliżają do nich oba stany. Tu należą: towarzystwa wzajemnej pomocy; spółki, staraniem osób prywatnych założone w celu ubezpieczenia robotników, ich wdów i sierót na wypadek nagłego nieszczęścia, choroby lub śmierci; stowarzyszenia dla rozszerzenia dobroczynnej opieki nad dziećmi obojga płci, nad młodzieżą a także nad dorosłymi.”

„Atoli pierwsze miejsce zajmują związki zawodowe, których zadanie rozciąga się na wszystkie prawie wymienione potrzeby.”

Z tych słów encykliki wynika już jak wielkie zadanie przypisuje Papież Leon XIII robotniczemu związkowi zawodowemu. Mają one być środkiem do obrony przed wyzyskiem, zapewnić robotnikom ludzkie warunki pracy i sprawiedliwą płacę w myśl słów encykliki: „niedostateczność sił własnych, poznana z doświadczenia, skłania człowieka i pobudza do tego, by łączył się z innymi i szukał u nich pomocy.”

Dokumentem kościelnym, który w jasny sposób podaje naukę Kościoła o związkach zawodowych

jest reskrypt św. Kongregacji Konceylium z czerwca 1929 r. W reskrypcie tym, spowodowanym zatargiem między pracodawcami a robotnikami, a szczególnie chrześcijańskim stow. zawodowym, wydaje św. Kongregacja nie tylko orzeczenie o zatargu, lecz podaje wyraźnie stanowisko Kościoła w sprawie związków zawodowych. Reskrypt streszcza naukę Kościoła o związkach zawodowych w kilku punktach wytycznych, mianowicie:

a) „Kościół uznaje i głosi prawo pracodawców i pracobiorców do tworzenia stowarzyszeń zawodowych, bądź osobnych, bądź wspólnych i widzi w nich skuteczny środek do rozwiązania sprawy społecznej. (Reskrypt Kongregacji.)

Prawo łączenia się ludzi między sobą w związki, organizacje — należy do praw naturalnych. Prawa tego człowiekowi nikt odebrać nie może. Nie może Państwo ani nikt inny narzucać prawa tam, gdzie jednostka — społeczność grupowa sama sobie wystarcza.

Warunki, w których się znalazł świat są takie, że bez zastosowania środków koniecznych samoobrony nie obroni się robotnik przed niesprawiedliwością.

Słowa Papieża Leona XIII wyraźnie potwierdzają stanowisko Kościoła. „Pragniemy tu mówić mianowicie o robotnikach, którzy zaiste posiadają prawo łączenia się w stowarzyszenia, celem zaradzenia swoim potrzebom. Kościół to uznaje, a prawo przyrodzone nie sprzeciwia się temu.”

Istnienie związków zawodowych domagają się nie tylko potrzeby, nowe obyczaje, nowe warunki, lecz zrzeszenie się w związku zawodowym jest koniecznością moralną, bez której obejść nie nie można. Powstanie związków zawodowych przeciwnych wierze i głębokim uczuciom religijnym robotnika, jest niebezpieczeństwem. Dobro moralne żąda tego, by istniała organizacja zabezpieczająca robotnikowi pewność życia, nie tylko w formie obrony przed chlebobawcą, w krzewieniu oświaty itd., lecz również taka organizacja, która dba o zdrowie moralne swych członków, tak „iżby każdemu ze stowarzyszonych przybyło jak najwięcej dóbr, odnoszących się do ciała, duszy i majątku. Jasne i oczywiste jest, że za najważniejszą sprawę trzeba uważać wzrost pobożności i dobrych obyczajów.”



Ten wzgląd przed wszystkimi innymi przejawiać się powinien w całym urzędzeniu stowarzyszeń." — (Enc. Rer. N.)

b) Stąd Kościół nie tylko uznaje konieczność, legalność związków zawodowych, ale Kościół chce, „aby stowarzyszenia zawodowe były budowane na zasadach wiary i moralności i nimi kierowane". (Reskrypt Kongr.)

Związek zawodowy jako narzędzie społeczne, powołane do obrony i poprawy klasy pracującej nie może nie liczyć się z prawami etyki. Bronić praw robotnika można rozmaicie — godziwie wzgl. niegodziwie. W słusznej obronie praw związek uciekać się może do strajku, będzie wyrabiał wspólną atmosferę zgody, miłości itd. W tej działalności nie wolno mu uciekać się do rewolucji, do bezprawia, do narzucania krzywdy na swoje widzi mi się.

Socjalizm wyznaje walkę klas, przedział nieunikniony między chlebodawcą a pracobiorcą, a Kościół chce, by związki zawodowe działalność swą oparły o zasady współpracy, porozumienia, ducha zgody i miłości. Kościół chce, by stowarzyszenia zawodowe pracę swoją, żądania swoje oparły o wiarę i moralność chrześcijańską, w myśl Piusa X, że „chrześcijanin, cokolwiek czyni nawet w rzeczach doczesnych nie ma prawa zapomnienia o dobrach nadprzyrodzonych: ...co więcej, nakazy nauki chrześcijańskiej obowiązują go do kierowania wszystkiego ku Najwyższemu Dobru" (Enc. Singulari Quadam.).

c) Ponadto, Kościół chce „aby stowarzyszenia zawodowe zakładane przez katolików dla katolików, tworzyły się między katolikami, ale uznaje, że szcze-

gólne konieczności mogą skłonić do innego postępowania".

Doświadczenie wykazuje, że symultanność, neutralność w sprawach wiary kończy się wnet zawsze osłabieniem religijnym. Wszelka ukryta neutralność jest często ukrytym narzuceniem jakiejś obcej moralności wiary. Tak zwana statutowa obojętność zawiera w sobie wielkie niebezpieczeństwa, gdyż niemożliwym jest, by na sprawy życiowe, interesujące wszystkich, nie patrzeć z pewnego punktu widzenia. Wszystkie organizacje społeczne mają to do siebie, że swoich członków kształcą, wychowują, tworzą nowy organizm, którego części oddziałują na siebie życiowo, przyciągając wzgl. opanowując się wzajemnie. Tylko katolicka organizacja nauczy swych członków myśleć, pracować, postępować po katolicku. Papież Pius X tak podkreśla tę wyznaniowość: „Co się tyczy stowarzyszeń robotniczych, chociaż ich celem jest dostarczanie członkom korzyści doczesnych, te spośród nich zasługują na uznanie bez zastrzeżeń i powinny być uznawane, jako najodpowiedniejsze ze wszystkich... które zbudowano, biorąc dla nich religię katolicką za główną podstawę i które otwierając idą za wskazaniami Kościoła.

Stanowisko Kościoła w sprawie związków zawodowych jest wyraźne, że związki są konieczne, potrzebne, lecz równocześnie charakter związków zawodowych, tak jak sama kwestia społeczna, jest moralny, tj. związki opierają się o zasady moralności chrześcijańskiej.

Reskrypt św. Kongregacji pt. „Kościół a stowarzyszenia zawodowe" wydało w języku polskim „Towarzystwo Wiedzy chrześcijańskiej — Lublin", 1929.

## Przed 25 laty na Górnym Śląsku

W miesiącu kwietniu b. r. minęło 25 lat, gdy na ziemi górnośląskiej odbyła się jakoby próba sił ducha narodowego polskiego z duchem germańskim.

Pisaliśmy o tym już wielokrotnie, że zasługa w przebudzeniu tego ducha w miłości do Polski, w dwóch trzecich należy się Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu.

Po strajku generalnym 1905 r. w przemyśle węglowym Niemiec zapanowały stosunki gorsze, niż były one przed strajkiem. Zarobków nie podwyższono, a jedynym sukcesem było to, że rząd zadecydował o wyborze komisji paritetycznych dla zbadania stosunków na poszczególnych kopalniach, aby przekonać się, czy strajk ten miał podłoże gospodarcze.

Na Górnym Śląsku traktowano robotnika w górnictwie zawsze gorzej. Czas pracy w kopalniach górnośląskich był nieograniczony, a zarobki zawsze o jakieś 25 proc. niższe, choć koszty produkcji w kopalniach górnośląskich były o wiele niższe od kosztów w przemyśle tym w Westfalii i Nadrenii.

Niemcy, pomni na odwet Francji za przegraną wojnę 1871 roku, czynili z przemysłu węglowego arsenał wojenny — nie zważali na to, co się dzieje w tym przemyśle, byle tylko jak najspieszniej przygotować się do wojny. — Działy się więc ogromne nadużycia w wyzysku robotników, niszczone ich zdrowie i życie w sposób, że od 1890 do 1910 r. zostało zabitych lub zmarło od wypadków 26 tysięcy górników, a nieszczęśliwych wypadków było w tym czasie 1 240 000.

Na G. Śląsku produkcja węgla podnosiła się raptownie, tak że podniosła się ona z 1904 do 1913 r. o blisko całe 100 proc., bo z 25 425 493 kw. w 1904 na 45 801 056 kw. w 1913 r. Zarobki w tym czasie były minimalne, niższe o 25 proc. od zarobków w zagłębiu węglowym westfalsko-nadreńskim.

Związki niemieckie nie troszczyły się o rzeszę robotniczą na G. Śląsku dlatego, że robotnicy ci byli Polakami. Brali tylko od nich składki, pozostawiając ich na łaskę i nieszczęście niemieckim pracodawcom.

Po połączeniu się więc w 1909 r. Z. Z. P. założonym w Westfalii z „Wzajemną Pomocą" związkiem na G. Śląsku, wzmogła się praca organizacyjna. Badano warunki i stosunki pracy i płacy, które były gorsze od warunków i stosunków w przemyśle górniczym westfalsko-nadreńskim.

W czterech latach od połączenia się Z. Z. P. z „Wzajemną Pomocą", t. j. od 1909 do 1913 r. doszli przewodcy Z. Z. P. do zupełnego przekonania, że górnikom jak i metalowcom, pracującym w przemyśle Górnego Śląska dzieje się ogromna krzywda. Związki niemieckie, z którymi Z. Z. P. w dziedzinie walk o warunki pracy i płacy wspólnie walczyło na terenach innych, do spraw polepszenia tych warunków i podniesienia płacy robotnikom górnośląskim nie chciały przystąpić. A ponieważ wszelkie pertraktacje organizacji naszej z niemieckimi potentatami przemysłu górniczego zawiodły, nie pozostało więc żadnego innego sposobu, jak wypowiedzieć strajk w całym przemyśle węglowym na G. Śląsku. Ponieważ dopiero co



ukończono strajk większy w przemyśle metalurgicznym G. Śląsku, dlatego postanowiono strajk tylko w górnictwie.

Strajk wybuchł niespodziewanie, bo jak przywódcy związków niemieckich tak i baroni kopalń górnośląskich nie spodziewali się tego, aby Z. Z. P. samo chciało strajk wywołać.

Stało się jednak inaczej, bo mimo krótkiej jeszcze pracy Z. Z. P. na G. Śląsku, mimo to, że agitatorzy związków niemieckich od strajku się cofnęli i agitowali przeciw niemu, 78 procent górników już w dniu trzecim po ogłoszeniu strajku solidarnie złożyło pracę.

Przywódcy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, aby strajk się udał, sprowadzili na G. Śląsk wszystkich urzędników z Westfalii i Nadrenii. Była to praca ogromna, bo w każdym dniu trzeba było zastąpić wiele zebranych strajkujących, aby ich poinformować o przebiegu strajku i zagrać do wytrwałości.

Mówcy, z powodu ich braku, dwa a nawet trzy razy dziennie musieli przemawiać do zgromadzonych. Ilość uczestników na zebraniach pod gołym niebem była wielka, bo udział w nich brali wszyscy robotnicy, ich żony i starsze rodzeństwo. Stwierdziły władze niemieckie, że niektóre zebrania liczyły ponad czterdzieście tysięcy osób.

Przemówienia nie dotyczyły jedynie strajku, ale były one pasmem skarg Polaków przeciw Niemcom, krzywdzącym w niemiłosierny sposób robotników polskich.

Strajk ten, mimo, że nikt nie przeczuwał tego, iż w 1914 r. rozpocznie się okropna wojna, był jakoby

wstępna próba sił polskich, które były użyte praktycznie w powstaniach o przydzielenie ziem tych do wolnej Polski.

Strajk uświadomił dostatecznie Polaków o odrębności rasowej, że Niemcy to nie ich bracia, ale batożnicy, przybyli na te ziemie odwiecznie polskie, celem zubożenia się skarbami tych ziem.

Że tak było, dowodem powstańcza krew dzieci ziemi górnośląskiej w powstaniach i oddanie głosu o przynależność do Polski przy plebiscycie.

Dowodem dalszym, to powiaty kluczborski i opolski, gdzie byli liczni Polacy, ale mniej świadomi swego pochodzenia i mniejszej miłości do matki Polski.

Przemysłowe okolice urabiali Niemcy milionami marek kapitału, dając je tysiącom nasłanym z Niemiec kulturtraegerom, w rodzaju majstrów, sztygarów, kierowników, dyrektorów, profesorów i innych.

Nie to nie pomogło, bo szermierze Z. Z. P. mimo tych nakładów ze strony niemieckiej, umieli sprostać zadaniu tak, że te właśnie powiaty przypadły do Polski, a lepsze jeszcze, jak opolski i kluczborski nie dopisały potrzebom.

To skutki pracy Z. Z. P. przez pięć lat. To dowód woli żelaznej, poświęcenia i wytrwania w walce nierównej, bo tam przeogromna siła materialna państwa, a u Polaków duch.

Warto więc wspomnieć dziś nowicjuszom o tej pracy sprzed ćwierć wieku, aby jej ci nasi, rzekomo wielcy ale w ustach, nie mogli sobie przywłaszczyć, bo oni byli jeszcze gdzieś daleko od tej pracy, topiąc swe poczucia w marksizmie.

Kilof.

## Powrót do 8-godzinnego dnia pracy w górnictwie jest nie do przyjęcia Na to górnicy nigdy się nie zgodzą!

W Genewie obraduje międzynarodowa konferencja węglowa nad ewentualnym zawarciem konwencji w sprawie warunków pracy górników węglowych w ogóle, a w szczególności zmniejszenia czasu pracy w kopalniach węgla. Polskę reprezentuje na tej konferencji stały delegat do Ligi Narodów, min. Komarnicki.

Na posiedzeniu konferencji min. Komarnicki stwierdził najpierw, że Polska już w 1931 roku była gotowa ratyfikować warunkową konwencję z 1931 r. Konwencji tej nie ratyfikowały inne państwa eksportujące węgiel, a w szczególności Anglia i Niemcy. Mimo to Polska, zajmująca trzecie miejsce wśród krajów europejskich eksportujących węgiel, obniżyła czas pracy w kopalniach węgla do 7 i pół godzin dziennie.

Gdyby Polska pod tym względem miała być osamotniona, to jej zarządzenie stanowiłoby premię eksportową dla innych krajów konkurujących.

Jeżeliby nie doszło do międzynarodowej reglamentacji — oświadczył minister Komarnicki — byłibyśmy może zmuszeni zapytać się, czy utrzymanie tych zarządzeń będzie dla nas możliwe. W świetle tych uwag pragnę oświadczyć w imieniu delegacji polskiej, że jest gotowa do dalekiej współpracy z zebraniem, wysuwając ścisłą zależność między czynnikiem społecznym i gospodarczym. Jeżeli nasze zebranie ma dać wyniki konkretne, musi ono podkreślić łączność ograniczenia czasu pracy między wszystkimi wielkimi krajami eksportującymi węgiel. Rozumie się, że chodzi tu o zarządzenia mogące być zrealizowanymi w chwili obecnej.

Z oświadczenia powyższego wynikało by, że pewnym kołom w Polsce, które dążą do uregulowania sprawy w skali ogólnoeuropejskiej, uśmiecha się ewentualny projekt, aby w razie nie dojścia do skutku konwencji, w Polsce powrócono do dawnych warunków pracy w górnictwie węglowym.

Rzecz jasna, że na takie załatwienie sprawy górnik polski się nie zgodzi. Należy bezwzględnie dążyć, aby kwestia skrócenia czasu pracy w górnictwie została uregulowana w skali międzynarodowej, ale żadną miarą nie może być mowy o tym, aby w Polsce, wykazującej szczególne warunki, nastąpił powrót do stanu poprzedniego.

Każdy świadomy robotnik zorganizowany w Z. Z. P. czyta i abonuje

tylko

Śląski Kurier Poranny



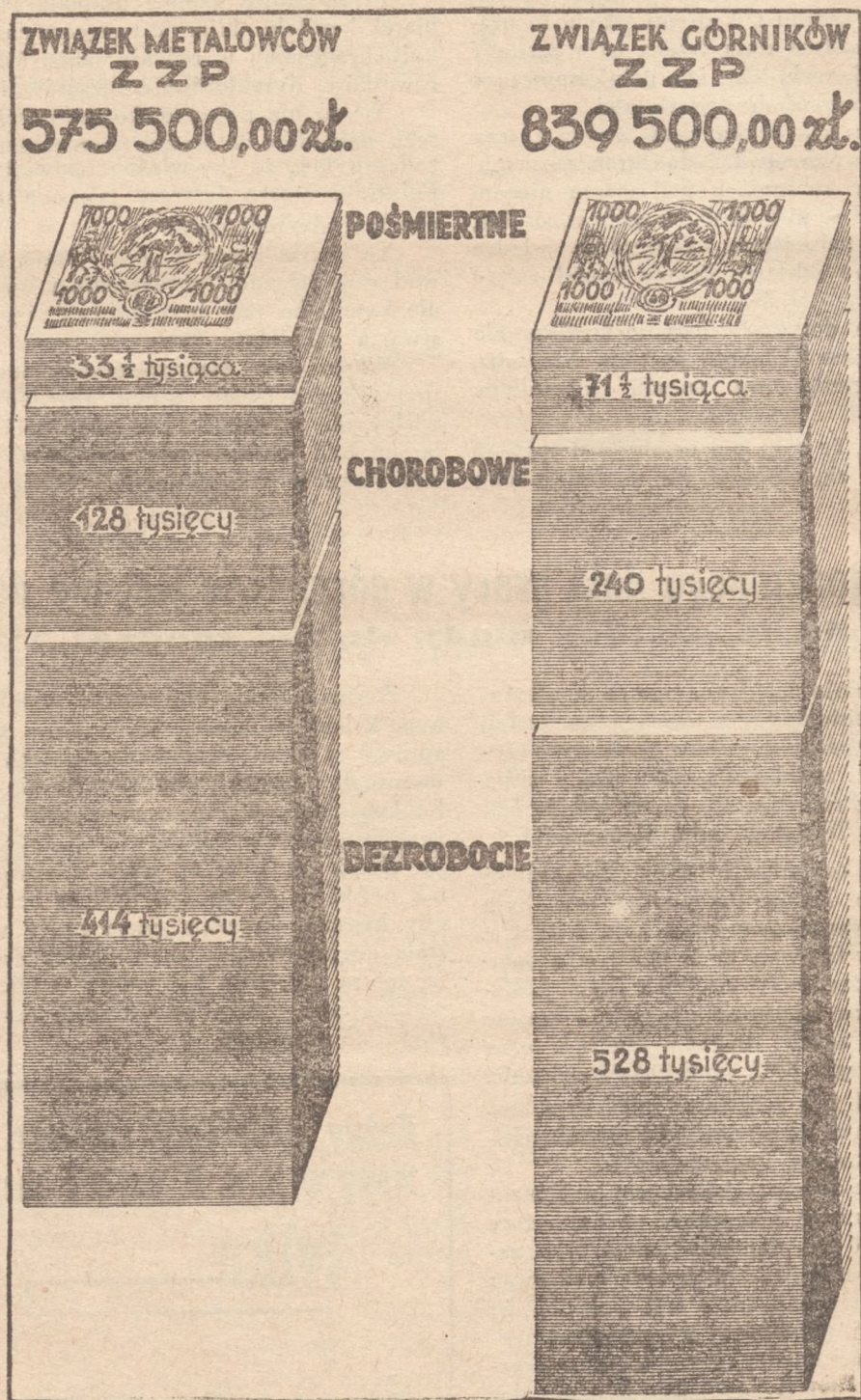
# Celowa i użyteczna gospodarka groszem robotniczym

## Świadczenia dwu najsilniejszych związków Zjednoczenia Zawod. Polskiego na Śląsku

W życiu społeczno-zawodowym obserwować możemy bardzo ujemny dla warstwy robotniczej objaw. Jest nim nieproporcjonalnie wielka, w stosunku do potrzeb ideowych i organizacyjnych robotnika — liczba związków zawodowych. Jest udowodnioną od dawna prawdą, że czym liczniejsze są organizacje zawodowe, tym stan materialny i ideowy robotników jest gorszy. Przyczyną nędzy robotnika polskiego

czynników fizycznych i umysłowych, żyjących z pracy najemnej), przypada 70 związków zawodowych!

Ta ogromna cyfra dostatecznie uwypukla nam szkodliwe rozparcelowanie duszy robotnika i jego siły liczebnej. Stan taki oczywiście najbardziej na rękę jest naszym kapitalistom, którzy czują się najzupełniej bezpiecznie w tym labiryncie organizacji robotniczych. „Im więcej się rozbijają, im więcej się



jest w dużym stopniu fakt ogromnego rozbicia organizacyjnego. Ze statystyki oficjalnej wiemy, że w Polsce na 1 milion zorganizowanych robotników (stanowi to zaledwie jedną trzecią wszystkich pra-

między sobą kłóć — tym lepiej dla nas..." mówią sobie w gabinetach przemysłowców i obszarników.

Istnieje masa związków w Polsce, posiadających fikcyjną, sztucznie rozdętą siłę liczebną. Te właśnie



wprowadzają największy ferment i dezorientację wśród warstwy robotniczej! — Mamy suchotnicze związczyki, szumnie reklamujące swój „ogromny” przyrost członków. Jak iluzoryczny jest jednak ten „przyrost” — przekonamy się, studiując statystykę „odpływu” członków w tych związkach. Porównując jedną cyfrę z drugą — otrzymamy właściwy obraz „potęgi” różnych organizacyjnych karłów i wyrostków ideowych. Statystyka oficjalna odsłania suchymi danymi całe ubóstwo składkowe tych związczyków i koryguje też niejedno pięknie sformułowane kłamstwo ich przewodców...

Przypatrzmy się trochę ściślej ujętym cyfrom:

Przeciętna składka zorganizowanych w Z. Z. P. robotników, wykazuje na 1 członka 2,20 zł miesięcznie. Związki socjalistyczne — 1,55 zł, Z. Z. Z. — 0,61 zł, chrześcijańskie związki — 0,57 zł.

Wniosek z tego prosty, że świadczenia udzielane robotnikom zorganizowanym w powyższych związkach różnią się bardzo między sobą. Bezstronny obserwator musi przyznać, że Z. Z. P. jest jedyną organizacją, która stale udziela swoim członkom świadczeń.

Zestawienie niniejsze przedstawia nam udzielane przez dwa najsilniejsze związki na Śląsku zasiłki tj. Związek Górników Z. Z. P. i Związek Metalowców Z. Z. P.

Rok	bezrobocie		chorobowe		pośmiertne	
	Zw. Górn.	Zw. Met.	Zw. Górn.	Zw. Met.	Zw. Górn.	Zw. Met.
1924	147 846,90	25 540,63	—	—	3 806,72	884,85
1925	40 237,16	7 438,45	—	—	5 994,85	1 170,80
1926	2 651,50	8 568,90	—	—	3 895,20	1 085,10
1927	3 777,60	1 029,95	—	—	4 360,95	1 239,10
1928	3 263,70	1 440,90	—	—	4 622,50	1 359,90
1929	2 742,66	2 080,20	—	—	6 057,55	1 669,20
1930	11 379,71	19 918,41	27 116,24	12 608,40	5 078,70	2 972,85
1931	47 349,02	49 454,80	45 526,22	17 737,35	5 827,05	3 273,30
1932	97 664,47	122 403,00	33 024,03	12 511,60	4 395,86	2 531,00
1933	36 432,20	70 074,75	24 757,18	11 355,00	4 143,30	2 409,90
1934	23 057,83	35 152,40	23 147,96	13 783,30	5 313,20	2 188,00
1935	23 936,15	32 000,95	26 000,68	18 864,60	5 154,60	3 458,20
1936	59 352,52	26 028,00	31 286,68	20 301,90	5 619,44	3 940,80
1937	25 231,73	13 093,30	29 231,73	20 759,10	8 091,74	5 260,87
Razem	527 923,25	414 224,54	240 090,72	127 920,35	71 361,66	33 443,87

Obrazowo zestawienie powyższe przedstawia obok umieszczony wykres.

Oba związki wypłaciły swoim członkom  
**1 MILION 414 TYSIĘCY 964,39 ZŁOTYCH**

Prawie półtora miliona złotych udzielonych zasiłków! Cyfra ta wymownie świadczy o zdolności płatniczej Związku Metalowców i Związku Górników Z. Z. P. — o celowej i użytecznej gospodarce groszem robotniczym jak i o sile organizacyjnej Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w ogóle.

## O czym obradowali Starsi Braccy

W niedzielę, dnia 1 maja br. odbyła się konferencja Starszych Brackich. Konferencję zaszczycili swoją obecnością pp. radca górniczy dr. Benisz, Dyrektor Spółki Brackiej dr. Potyka, Naczelnik Wydziału Sp. Brackiej pp. Bacik i Liberski.

Krótko po godzinie 10-tej zagał posiedzenie p. Szymik witając wszystkich obecnych, po czym przystąpił do obrad nad punktem porządku dziennego, mianowicie: żale członków w sprawie wydawania przez szkoły podręczników i zeszytów. Głos zabierało 10 starszych brackich, którzy stwierdzali, że w niektórych szkołach jak w Murkach, dzieci nie otrzymują żadnych podręczników i zeszytów. W innych szkołach każe się opłacać od 20—50 gr. za wydany podręcznik, zaś bezpłatne podręczniki wydaje się w stanie zupełnie zniszczonym.

W odpowiedzi na zażalenia oświadczył p. radca dr. Benisz, że jest zdziwiony podniesionymi żalami, bowiem Wydział Oświecenia Publicznego wyraźnie stwierdził, że wszystkie zapotrzebowania dla dzieci zostały zupełnie pokryte. Zarząd Funduszu Wolnych Kuksów wydał w roku 1936/37 zł. 200 000 a w roku 1937/38 223 000 złotych na zakup podręczników i zeszytów. Wobec tego musi gdzieś tkwić pewna niedokładność. Jeżeli bowiem zapotrzebowanie zostało całkowicie pokryte, a dzieci nie otrzymały podręczników szkolnych i zeszytów albo kierownicy szkół poczynili za małe zapotrzebowanie wzgl. magazynują materiał lub wydawają podręczniki i zeszyty dzieciom nie-brackim, co jest niedopuszczalne. Pan radca prosi starszych brackich, którzy są łącznikami pomiędzy zarządem Funduszu Wolnych Kuksów i członkami ubezpieczonymi, by wszystkie tego rodzaju niedociągnięcia donosili natychmiast do Wyższego Urzędu Górniczego lub do Związku Górników Z. Z. P.

Z kolei zabrał głos p. dyrektor Sp. Brackiej dr. Potyka, który na podstawie cyfr przedstawił obecnym położenie finansowe Sp. Brackiej. Liczba członków Kasy Chorych wynosiła na początku roku 1937, 57 tysięcy, zaś w grudniu 1937 r., 64 tysiące 982 (podniosła się o 13 procent). Liczba członków kasy pensyjnej wynosiła na początku roku 1937, 51 459, zaś przy końcu roku 58 485, (podniosła się o 13,65 procent). Liczba inwalidów, wdów i sierot wynosiła na początku roku 61 596 przy końcu roku 63 284, przy tym zaznaczamy, że liczba inwalidów podniosła się o 1688 tj. o 2,74 procent, zaś liczba sierot zmniejszyła się. Jeżeli na początku roku 1937 na jedną jednostkę inwalidzką przypadało 1,09 członków płacących to w końcu roku liczba ta zmieniła się na korzyść bo na 1,19.

Dochody w Kasie Chorych wynosiły razem w roku 1937, 13 milionów 166 tysięcy zł., a rozchody 11 milionów 944 tys. zł. tak, że nadwyżka wynosiła 1 milion 201 tysięcy zł.

Dochody w Kasie Pensyjnej wynosiły 21 mil. 600 tys., zaś rozchody 24 mil. 550 tys. zł. Deficyt więc wynosił 2 mil. 900 tys. zł., czyli deficyt w obydwu kasach razem wynosił 1 mil. 700 tys. zł.

Dochód ze składek w Kasie Pensyjnej wynosił w roku 1936 15 mil. 670 tys. zł., zaś rozchód 22 mil. 900 tys. zł. Dochód ze składek w Kasie Pensyjnej w roku 1937, 18 mil. 54 tys. zł., rozchód 24 mil. 500 tys. zł. 100 zł. zarobku robotnika obciążone były składkami do Kasy Chorych i Kasy Pensyjnej w roku 1936 w wysokości 20,66, w r. 1937 zł 18,67. W roku 1937 spółka nie otrzymała żadnych subwencji. Majątek Spółki Brackiej w gotówce po sprzedaniu papierów wartościowych w Niemczech wynosi (razem w Kasie Chorych i w Kasie Pensyjnej) 9 mil. 13 tys. zł. oraz lokata w banku we Wrocławiu 310 tys. RMK.

Dyrektor dr. Potyka omawiając sytuację stwierdził,



że w Kasie Chorych pokrywano rozchody z dochodów w wysokości 83 procent. W Kasie Pensyjnej w roku 1936 w wysokości 68 procent w r. 1937 76,74 procent, tak że do pełnego pokrycia w Kasie Pensyjnej brakuje tylko 23 procent. Objaw ten nie jest wcale groźny, albowiem w innych państwach pokrywają rządy większy procent wydatków w Kasach Brackich, np. Francja pokrywa 41 procent, Czechosłowacja 50 procent, Niemcy nawet 88 procent wydatków na świadczenia brackie. Podwyżka pensji inwalidzkich jest możliwa. *O ile Rząd ustawowo przyzna stałe subwencje Spółce Brackiej* bądź to we formie dodatków do każdej renty brackiej jak w Ubezpieczeniu na wy-

padek inwalidztwa, bądź też we formie subwencji bieżących.

Po referacie nastąpiła obszerna dyskusja. P. dyr. Potyka ponadto podniósł, że Spółka Bracka wprowadziła uproszczenie przy inwalidyzowaniu ubezpieczonych, oraz omówił trudności jakie wyłoniły się przy wykonaniu układu polsko-francuskiego. Na 260 wniosków, zdołano załatwić zaledwie 20 wniosków, zaś w 50 wypadkach płaci się zaliczki. Umowa zawiera cały szereg niejasności.

Po omówieniu różnych spraw dotyczących Kasy Chorych Spółki Brackiej zakończono konferencję po blisko czterogodzinnych obradach.

## Bezpieczeństwo i radość pracy

Praca jest błogosławieństwem Bożym; wiemy o tym zwłaszcza dziś, gdy setki tysięcy żywicieli rodzin i młodzieży przeżywają posępny dramat bezrobocia i płynącej z niego biedy. Dostarczenie ludziom pracy jest wielkim zadaniem państwa i społeczeństwa, a od umiejętnego rozwiązania tego problemu zależy przyszłość całego kraju.

Ale praca wymaga właściwej organizacji, aby mogła stanowić prawdziwe dobrodziejstwo ludzkości. Dzieje cywilizacji ludzkiej pouczają nas, że i w tej dziedzinie — w dziedzinie organizacji i atmosfery pracy — odbywała się i nadal ciągle odbywa się wielka ewolucja pojęć, metod i programów. Inaczej pracowali niewolnicy w starożytności niż robotnicy naszych czasów: interwencja państw, głos nauki, wysiłki organizacji zawodowych stwarzały od wielu wieków i nadal rozszerzają urządzenia i metody organizacyjne, które stanowią o kulturze pracy.

Pierwszym momentem, który stanowi treść tej ewolucji, jest troska o bezpieczeństwo pracownika w warsztacie pracy. Każde zajęcie zawodowe może rodzić pewne ryzyko dla zdrowia lub nawet życia pracowniczego. Dowodzą tego statystyki nieszczęśliwych wypadków, kalectw i chorób zawodowych, dowodzą tego wielkie sumy wydatkowane na renty inwalidzkie. Wprawdzie wypadki te znajdują zabezpieczenie w rentach, emeryturach względnie w udzielanej pracownikowi pomocy lekarskiej — ale czyż te rzeczy mogą istotnie wynagrodzić śmierć, kalectwo albo ciężką chorobę, która niszczy siły i zatrzuwa życie? Czyż nie jest ważniejsze, aby raczej zapobiegać tym nieszczęściom, aby od nich strzec i chronić pracowników, aby od nich te klęski oddalić?

O tych zagadnieniach mówił odbyty w miesiącu kwietniu br. w Warszawie Kongres Bezpieczeństwa Pracy, którego uchwały ustalają szereg ważnych wskazań co do potęgowania i rozszerzania zasad bezpieczeństwa pracy. Kongres, który wskazał, iż w Polsce troska o ten element kultury pracy — o bezpieczeństwo — ma swoich apostołów i specjalistów, jest wyrazem apelu do wszystkich, zarówno pracodawców jak i pracowników, aby współdziałali i troskali się o ochronę życia i zdrowia ludzi pracy przed wypadkami w pracy zawodowej. Nie chodzi tutaj o rzeczy błahe: corocznie tysiące ludzi giną lub odnoszą rany i kalectwa na froncie pracy. Są to olbrzymie szkody, których można byłoby uniknąć przez racjonalne techniczne wyposażenie miejsc pracy w urządzenia ochronne wzgl. zabezpieczające, przez propagandę ostrożności, przez uświadamianie młodzieży, przez nieprzeciążanie pracą itd. Odpowiednią akcję trzeba prowadzić jak najszerzej.

Drugim doniosłym elementem, który pracy zawodowej może dawać i daje cechę dobrodziejstwa — jest jej atmosfera, jej warunki psychologiczne. Mówimy tutaj o tym wszystkim, co może decydować, że praca będzie radością dla człowieka, a więc o traktowaniu podwładnych przez przełożonych, o otoczeniu i wnętrzu biur i warsztatów, o sposobach zachęty do pracy, o metodach dyscypliny, o czujności na troski osobiste pracownika, o unikaniu metod postrachu, o radości pracy, jak to się dzisiaj nazywa na szerokim świecie. Te sprawy mają olbrzymie znaczenie: wiążą one pracownika z warsztatem pracy, zmniejszają brzemień wysiłku, czynią miłym pobyt w fabryce czy biurze, chronią nerwy od wyczerpania i dają zadowolenie duchowe, które obok wynagrodzenia pieniężnego staje się szlachetną, tworczą i kulturalną podniętą w pracy zawodowej. Wiemy więc, że różne zakłady pracy za granicą a nawet już i w Polsce dbają o czystość i higienę, o estetykę wnętrza fabrycznych, o ozdabianie podwórz, okien i sal kwiatami, o dobrą wentylację, o boiska sportowe, czytelnie i świetlice, o biblioteki, muzykę itp. Daje to doskonałe rezultaty: widzi się tam uśmiechy i pogodę na twarzach pracowników, lubią oni swoje fabryki; lubią przełożonych, garną się i lubią pracę.

Ale to nie wszystko. O radości pracy, o „klimacie“ pracy decyduje także stosunek przełożonych do podwładnych. Ma on często formę surową, ośchłą, czasem grubiańską lub opryskliwą. Zachodzą sytuacje, gdzie pracownicy boją się przełożonych zamiast ich — szanować, wolą ich unikać zamiast im — ufać. To jest wielkie niebezpieczeństwo tego „klimatu pracy“, o który wszystkim nam powinno chodzić: ten „klimat“ nie przecież nie kosztuje w budżecie, nie wymaga zmian pragmatyki lub instrukcyj służbowych; to po prostu kwestia kultury osobistej i właściwego zrozumienia swych obowiązków.

Rzecz prosta — atmosfera pracy a raczej radośne samopoczucie pracownika to przede wszystkim kwestie zasadnicze jak uposażenie, zabezpieczenie starości, zapewniony byt i los dzieci, zdrowie osobiste itd. O tych rzeczach mówimy ciągle, walczymy o nie bez przerwy. Ale obok tych spraw fundamentalnych istnieje także problem kultury pracy, atmosfery pracy. Na tym ludziom także bardzo zależy i w tym widzą oni sporą część swej doli, która nie jest przecież ani łatwa, ani zbyt wesoła.

Hasło radości pracy idzie dzisiaj szeroko przez świat. Hasło: pracuj z uśmiechem, miej w pracy radość i zadowolenie. Aby to osiągnąć, świat nie ustaje w wysiłgu pomysłów i programów. Musi i Polska



pójść tym śladem. Polska musi wiele pracować — niechajże pracuje radośnie z uczuciem zadowolenia i pogody ducha.

## Majątek narodowy w Wojew. Śląskim

Ocena majątku narodowego w województwie śląskim jest niezmiernie trudna. Z jednej strony należy wziąć pod uwagę obecny czas kryzysowy, gdzie ocena bieżącej wartości musi wypaść poniżej wartości normalnej, jak również trudność oceny zasobów gospodarczych (bogactw naturalnych), np. pokładów węgla, rud, lasów itd.

Mając powyższe na uwadze, szacujemy wartość majątku narodowego na ok. 10 miliardów złotych, w której to sumie mieści się również majątek Państwa i Skarbu Śląskiego w wysokości koło pół miliarda złotych.

Jeśli weźmiemy cyfrę oderwaną aby oszacować wartość majątku narodowego i kilometra kwadratowego, dzieląc majątek narodowy przez powierzchnię województwa, otrzymamy sumę ok. zł 2 480 090 co jest cyfrą niezwykle wysoką.

Do obecnego wysokiego stanu uprzemysłowienia i tak wielkiego majątku narodowego doszedł Śląsk wskutek bogactw naturalnych.

Głównym bogactwem Śląska są węgiel kamienny i rudy; cynkowe i ołowiane.

Zasoby węgla kamiennego są obliczane na 45—49 miliardów ton. Rudy górnośląskich złóż kruszcowych zawierają siarczki, błyszcz ołowiu i blendę cynkową nadto markazyt, galman i żeleziak brunatny.

Wymienić należy również bogate złoża dolomitowe, wapienne i gliny. Do bogactw zaliczyć trzeba też źródła radioaktywne.

Bogactwa te skoncentrowane na stosunkowo małym terytorialnie odcinku pozwoliły na wielki rozwój rozmaitych przemysłów.

## Stosunki gospodarcze Polski

Nasze stosunki gospodarcze idą dotychczas bardzo zółwim krokiem. Jeżeli koniunktura w metalurgii się nieco poprawiła, to w górnictwie daje się odczuwać pewien zastój, a po przejściu Austrii przez Niemcy — wysyłka węgla z Polski się zmniejszy.

Stosunek zatrudnienia, według wskaźnika 100 na miesiąc w r. 1928, stanowił w grudniu 1937 r. ogólnie w górnictwie, hutnictwie oraz w wielkim i średnim przemyśle przetwórczym przeciętnie 86,2 procent.

W górnictwie samym w grudniu 1937 r. było zatrudnionych 106 000 robotników (według ostatnich obliczeń na dzień 1 marca rb. 106 783); w hutnictwie 50 000 robotników (w marcu rb. 50 521); w przemyśle przetwórczym 567 000, z tego w przemyśle włókienniczym 152 000, a w przemyśle metalowym 146 000.

Ilość ubezpieczonych wynosiła w październiku 1937 r. pracowników fizycznych 1 891 000, a pracowników umysłowych 335 000.

Zarobki także nie dopisały, bo jeżeli weźmiemy wskaźnik 100 w r. 1928, to wypłaty robotnicze w październiku 1937 r. stanowiły według wartości nominalnej 73 procent.

Przeciętne zarobki na godzinę wynosiły w październiku 1937 r. ogółem w górnictwie, hutnictwie i przemyśle przetwórczym zł 0,74 (a 0,94 w 1928 r.) W grudniu 1937 r. w górnictwie przeciętnie na godzinę 1,17. W przemyśle włókienniczym 0,72. Wskaź-

nik produkcji ogólnie wykazywał w grudniu 1937 r. 97, wobec 100 w roku 1928.

Wydobycie węgla kamiennego za styczeń 1928 r. wynosiło 3 379 000 ton (w roku 1928 przeciętnie miesięcznie 3 385 000 ton).

Surówki żelaza wyprodukowano w styczniu 1938 roku 69 000 ton (w roku 1928 przeciętnie na miesiąc 57 000 ton) Ropy naftowej w styczniu 1938 roku 42 000 ton (w roku 1928 przeciętnie 62 000 ton). Stali wyprodukowano w styczniu 1928 r. 110 000 ton, gdy w roku 1928 przeciętnie na miesiąc 120 000 ton. Przędzy bawełnianej wyprodukowano w styczniu 1928 r. 4 379 000 ton wobec 4 968 000 przeciętnie na miesiąc w roku 1928.

W ciągu lutego 1928 r. czynnych było w przemyśle przetwórczym 4 646 zakładów pracy, nieczynnych zaś 1 358 przedsiębiorstw.

Wywóz towarów stanowił w styczniu 1938 roku w milionach złotych 92; w tym drzewo i wyroby z drzewa 17, szyny, żelazo, stal 3,3, cynk 2,5.

Przywieziono towarów za 108 milionów złotych; w tym surowce włókiennicze 18, rudy, żużle, popioły, żelastwo 11,8, maszyny i aparaty, sprzęt elektryczny, 12,4 milionów złotych.

PROKURATOR  
Sądu Okręgowego  
w Katowicach  
W. 204/38

Katowice, 26. IV. 1938 r.

Do  
Administracji „Głosu Górnika”  
w Katowicach

W wykonaniu wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 8 listopada 1937 r. II. KA. 984/37, proszę o ogłoszenie sentencji wyroku, jak następuje:

„Wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 8 listopada 1/37 r. II. KA. 984/37 skazany został Stanisław Niemyski za zniesławienie Michała Grajka, popełnione treścią artykułu „Kariera p. Grajka” w Nr. 284 „Gazety Robotniczej” na 10 dni aresztu i 20 zł grzywny.”

Po wykonaniu, proszę o nadesłanie rachunku oraz jednego egzemplarza odnośnego numeru czasopisma.

Prokurator Sądu Okręgowego:

(—) Dr M. Śliwiński.

PROKURATOR  
Sądu Okręgowego  
w Katowicach  
W. 45/38

Katowice, 26. IV. 1938 r.

Do  
Administracji „Głosu Górnika”  
w Katowicach

W wykonaniu wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 8 listopada 1937 r. II. KA. 985/37 — IV. K. 431/36, proszę o ogłoszenie sentencji wyroku, jak następuje:

„Wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 8 listopada 1937 r. II. KA. 985/37 skazany został Stanisław Niemyski za zniesławienie Michała Grajka, popełnione treścią artykułu „Sytuacja na Śląsku” w Nr. 257 „Gazety Robotniczej” na 1 tydzień aresztu i 5,— zł grzywny.”

Po wykonaniu, proszę o nadesłanie rachunku oraz jednego egzemplarza odnośnego numeru czasopisma.

Prokurator Sądu Okręgowego:

(—) Dr M. Śliwiński.



## Ogłoszenia

W dniu 31 lipca 1938 r. obchodzi filia górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Dębnie uroczystość 30-lecia istnienia i poświęcenia drugiego sztandaru. W związku z tą uroczystością upraszamy wszystkie okoliczne filie o nieurządzanie w tym dniu zebrań czy imprez, celem jak najliczniejszego stawienia się w Dębnie.

Szczęść Boże!

ZA ZARZĄD:

Maksymilian Gedyga, prezes Pauliner Jerzy, sekr.

Równocześnie zawiadamia filia Katowice-Zawodzie, że w dniu 18 sierpnia br. obchodzi uroczystość poświęcenia sztandaru i 30-lecie założenia filii.

Uprasza się sąsiednie filie o nieurządzanie w tym dniu zebrań, wycieczek itp., celem pozostawienia członkom możliwości brania udziału w uroczystości w Zawodziu.

Zarząd Filii.

Zarząd Filii Związku Górników Z. Z. P. w Gostyniu, zawiadamia tą drogą sąsiednie filie, że w dniu 19 czerwca 1938 r. filia Związku Górników Z. Z. P. Gostyń, obchodzi uroczystość 25-lecia założenia filii.

Uprasza, ażeby w tym dniu okoliczne filie nie urządzały zebrań i innych imprez, lecz raczyły przybyć na tą uroczystość do Gostyni.

## Komunikat

Podajemy do wiadomości, że broszurki „Encykliki Rerum Novarum” jak i „Quadragesimo Anno” oraz broszurki inne o treści społecznej można nabyć po przystępnych cenach w Diecezjalnym Instytucie Akeji Katolickiej, w Katowicach, ul. Bankowa.

ZWIĄZEK GÓRNIKÓW

ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO.

Filie Związku Górników Z. Z. P., które zdobyły trzech i więcej nowowstępujących i przestępujących członków wedle obrachunków nadesłanych do Kasy Głównej Związku Górników Z. Z. P. w miesiącu kwietniu:

Filia Stebnik — 18 członków; Chorzów II — 10; Łagiewniki, Zawodzie i Hołuj — po 7; Dąb — 6, Świętochłowice, Orzegów gór. i Boguszowice — po 5; Brzęczkowice, Imielin i Brzozowice — po 4; Godula, Wilkowyje, Biertułtowy fil. II, Orzegów masz., Ruda fil. I, Janów, Giszowice, Ruda fil. II, Bielszowice fil. I i Kochłowice gór. — po 3 nowych członków. 15 filii zdobyło po 2 i 20 filii po jednym członku.

Poza tym przestąpiło w kwietniu br. do Związku Górników Z. Z. P. z obcych organizacji do filii Mysłów gór. 10 członków, Chorzów fil. II, Imielin po 4 członków, Łagiewniki, Siemianowice, Ligota, Giszowice, Grodziec i Załęska Hałda po trzech członków. Do 4 filii po 2 i do 13 filii po jednym członku.

Ogółem wstąpiło do Związku Górników w kwietniu 1938 r. 205 członków.

Która filia zajmie pierwsze miejsce w następnym „Głosie Górnika”.

„GŁOS GÓRNIKA” wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników Z. Z. P. otrzymują go bezpłatnie. Pojedynczy numer kosztuje 0,50 zł. Abonament rocznie 6 zł. Ogłoszeń nie umieszcza się. Listy do redakcji „Głosu Górnika” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Redakcja, administracja i Biuro „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego” znajduje się w Katowicach przy ul. Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy. Tel. 310.90. Redaktor odpowiedzialny: Karol Sprysz w Katowicach. Nakładem Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. — Druk: Zakłady Graficzne L. Nowak. Chorzów

## Jubileusz 25-lecia członkostwa

Związku Górników Z. Z. P. obchodzą druhowie:

Frydek Stanisław, Nowa Wieś	Pluta Franciszek, Pszów
Swaczyna Edward, Nowa Wieś	Musiół Józef, Rydułtowy
Bijok Ignacy, Panewniki	Kaczmarczyk L., Niedobczyce
Ziegler Antoni, Siemianowice	Krusz Alojzy, Lipiny
Matuszczyk Paweł, „	Czop Wiktor, Łagiewniki
Maiszik Aleksy, „	Bożek Paweł, Szklarnia
Poloczek Emanuel, Gołkowice	Pozimski Paweł, Brzeziny
Heidenreich Teodor, Lipiny	Nikel Paweł, „
Szołtysek Adam, Przyszowice	Szołtysek Franciszek, Gostyń
Ludenia Ignacy, Kochłowice	Kłós Wawrzyn, Gostyń
Borys Wincenty, „	Kłós Franciszek, „
Wilk Walenty, „	Swadźba Jakub, „
Kwoska Antoni, „	Ryska Jan, Niedobczyce
Dejas Stanisław, Kostuchna	Gieroń Paweł, Świętochłowice
Krzemień Jan, „	Fryc Wilhelm, „
Zogała Teodor, „	Danecki Tomasz, Kamień
Jarczyk Markus, „	Breguła Franc., Nowa Wieś
Janota Paweł, Łędziny,	Grudziński Paweł, Bytków
Makowski Teofil, Orzegów	Szmatloch Andrzej, „
Koczyk Ludwik, Bielszowice	Hofman Teodor, Chorzów III
Rolnik Ludwik, „	Chmurczyk Józef, Ruda
Palap Józef, „	Kusidło Maksymilian, „
Kosman Rudolf, „	Janus Franciszek, Kochłowice
Biedroń Roch, Chorzów	Góra Teodor, Ruda
Kulik Jakub, Kozłowa Góra	Moś Franciszek, „
Jeleń Józef, Chorzów	Walczuch Paweł, „
Wilczek Ludwik, Niedobczyce	Muszołek Brunon, Łagiewniki
Lach Alojzy, „	Marek Tomasz, Bielszowice
Pojda Emanuel, „	Zając Jan, Murcki
Lubaszewski Rudolf, „	Moroń Hieronim, Łaziska Średn.
Zając Robert, „	Fabian Józef, „
Bednorz Alojzy, „	Rzepka Franciszek, „
Panek Jan, Pszów	Stanowski Robert, „
Manderla Józef, Pszów	Barczak Józef, „

CZEŚĆ JUBILATOM!

## Z karty żałobnej

Śmierć nieubłagana wyrwała z szeregow naszych szermierzy Związku Górników Zjedn. Zaw. Polskiego

śp.

Galbas Teofil	Bielszowice
Wojtynek Wojciech	Załęże
Cyganek Edward	Chorzów
Tymior Jan	„
Parma Jan	„
Mańka Józef	„
Występ Piotr	„
Gros Piotr	Kochłowice
Szmajduch Józef	Nikiszowiec
Kosko Józef	Nowy Bytom
Wycisk Wiktor	Nikiszowiec I

Cześć Ich pamięci!